

(Corriere dello Sport - R.Maida) Migotanie przedśionków, strach i wątpliwości. Do tej pory jeden pewnik: Roma nie otrzymała żadnej propozycji za Radję Nainggolana. Chiny są odległe, nie tylko geograficznie, gdyż kontakty prowadzone przez włoskiego negocjatora nie przyniosły warunków, aby rozpocząć prawdziwe negocjacje. Powiedział Monchi, nie byle kto, pytany przez nasz dziennik: "Do tej pory nie wpłynęła żadna oferta".

Słowa "do tej pory" są znaczące. Oznaczają, że od teraz do 31 stycznia, ostatniego dnia zimowego mercato, scenariusz może ulec zmianie. Tyczy się to Nainggolana, tyczy innych graczy Romy, która do 30 czerwca musi dopiąć bilans co najmniej jedną głośną sprzedażą. Dla przykładu Emersona Palmieriego, którego przyszłość stanęła w ostatnich godzinach pod znakiem zapytania ze względu na nowe sondáže Liverpoolu, z Juventusem, który pozostaje w tyle w oczekiwaniu na ewentualne ruchy w sprawie Alexa Sandro. Emerson jest jednak w tej chwili luksusową alternatywą dla Kolarova. W przypadku ogromnej transakcji jak transfer Nainggolana, potrzebny jest z kolei czas, również ze względu na poszukiwanie zastępcy, którego Monchi mimo to szuka: Ziyech z Ajaxu pozostaje nazwiskiem, które klub trzyma na oku.

Wystarczyłoby 50 mln euro, aby przekonać Romę do pozbycia się od razu jednego z najlepszych graczy kadry? Być może tak lub być może nie. W ostatnich godzinach wszystko znajduje się w zamieszaniu, również w głowie gracza, który rzecz jasna nie może ignorować perspektyw ekonomicznych nowego chińskiego życia, gry w Guangzhou braci Cannavaro czy Bejing, drużynie ze stolicy. Jeśli mówi się o ofertach 12-13 mln euro za sezon, 30-letni piłkarz ma pełne prawo jest rozważyć. Tak jak zrobił inny gracz Romy, Edin Dzeko, oddalając je z kurtuazją. Nainggolan może rozumować inaczej, mimo że jego wypowiedzianymi zamiarami (również) w gorących dniach po wideo z Sylwestra i braku powołania na mecz Roma-Atalanta, było nie ruszanie się z Trigorii, mimo sygnałów napływających już z Chin.

Najbardziej realistycznym rozwiązaniem jest więc, że Nainggolan będzie grał nadal w Romie do końca sezonu, aby potem zostać być może sprzedanym najlepszemu oferentowi przed zamknięciem bilansu. Uwaga jednak, gdyż w takich historiach pieniędzy, wielu pieniędzy, niespodzianki są na porządku dziennym. Kibice tymczasem są podzieleni w debacie na portalach społecznościowych, ale w dużej większości nie zaakceptowałiby odejścia kluczowego gracza, tym bardziej w delikatnym okresie, w którym miejsce w kolejnej Lidze Mistrzów nie jest zapewnione. W międzyczasie Nainggolan przygotowuje się do pierwszego meczu roku po dyscyplinarnym wykluczeniu w Trzech Króli. Di Francesco potwierdził oficjalnie kilka dni temu jego powrót do pierwszego składu, dając do zrozumienia, że nie ma marginesu na niespodziewaną separację. Trzeba jednak sprawdzić z jakim stanem ducha zagra Nainggolan na San Siro z Interem, któremu strzelił w zeszłym sezonie dwa decydujące gole. Zdarzyło się to jedenaście miesięcy temu i wydaje się jakby minął od tej pory cały wiek. Jednak wydaje się, że nieokreślony czas minął też od lata, gdy Nainggolan przedłużył kontrakt do 2021 roku, przyrzekając wieczną

miłość.

Autor: abruzzo